

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 listopada 2014 r.

Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie Wydział III Karny

w składzie:

Przewodniczący – SSR Maciej Jabłoński

Protokolant – sekr. sąd. Joanna Rosik

Prokurator – nie stawił się, zawiadomiony wokandą

po rozpoznaniu w dniach: 17 lipca 2014 r., 15 września 2014 r., 18 listopada 2014 r., 25 listopada 2014 r.

sprawy:

1) **R. G. (1)**- s. S. i K. z d. W., ur. (...) w W.,

2) **R. G. (2)**-s. S. i K. z d. W., ur. (...) w W.,

oskarżonych o to, że:

w dniu 29 września 2013 r. około godz. 16.00, działając wspólnie i w porozumieniu, wdarli się do mieszkania nr (...) przy ul. (...) w W. wbrew woli J. S., a następnie pobili J. S. w ten sposób, że R. G. (1) uderzył go lewą pięścią w okolice prawej skroni w wyniku czego pokrzywdzony upadł, a następnie około 10 razy kopnął go po boku i głowie, zaś R. G. (2) w tym czasie około 10 razy kopnął go po nogach, po czym R. G. (1) uklęknął prawym kolaniem na szyi pokrzywdzonego dociskając do podłoża, czym spowodowali u ww. pokrzywdzonego obrażenia ciała w postaci zaczerwienia szyi po stronie prawej, zasinienia na podbrzuszu, zasinienia i zadrapania na podudziu i stopie lewej skutkujące rozstrojem zdrowia na okres poniżej siedmiu dni w rozumieniu art. 157 § 2 k.k., po czym grozili ww. pokrzywdzonemu pozbawieniem życia, przy czym groźby te wzbudziły w nim uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione,

tj. o czyn z art. 193 k.k. w zb. z art. 158 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zb. z art. 190 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § k.k.

orzeka:

I. Oskarżonych R. G. (1) i R. G. (2) uniewinnia od dokonania zarzucanego im czynu, a koszty postępowania przejmuje na rachunek Skarbu Państwa.

III K 179/14

UZASADNIENIE

Na podstawie zebranego materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny w sprawie:

W dniu 29 września 2013r R. G. (1) wziął (w ramach kontaktów z dzieckiem nie będących przedmiotem sporu pomiędzy rodzicami) pod opiekę swojego małoletniego syna J., który na stałe mieszka z matką – była żoną R. G. (1) M. G. oraz jej aktualnym partnerem życiowym J. S.. W trakcie rozmowy z synem w mieszkaniu matki oskarżonego a babci dziecka zorientował się, że syn ma duże zaległości szkolne, wcześniej zaś zauważał zachowania syna, które niepokoiły go. Były to głośno werbalizowane zdania o własnej nieprzydatności, byciu beznadziejnym i byciu ciężarem,

nadmierne obarczanie się winą oraz obserwacje przekazane przez pedagoga szkolnego o dziwnych reakcjach syna na pytania o osobę J. S.. Oskarżony postanowił wykorzystać możliwość pozostawienia syna u babci i postanowił porozmawiać z byłą żoną w jej mieszkaniu, gdzie oprócz niej i J. G. mieszka jej partner J. S. oraz ich wspólne dziecko G. S.. Udał się więc około godziny 15.50 pod adres ul. (...) wraz ze swoim bratem R. G. (2), z którym był wcześniej umówiony i w rozmowie telefonicznej postanowili, że pojadą razem aby porozmawiać w czasie jazdy. Oskarżony żywił przekonanie o niedobrym nastawieniu J. S. do jego obecności i kontaktów z byłą żoną i stąd poszedł do mieszkania w jego towarzystwie jako potencjalnego świadka. J. S. otworzył im drzwi i pozwolił wejść do przedpokoju, po czym na prośbę oskarżonego R. G. (1) o kontakt z byłą żoną odpowiedział, że jej niema i że wyszła. Oskarżony wskazał, że musi się z nią skontaktować w pilnej sprawie dotyczącej ich syna i zadzwonił na jej komórkę. W trakcie rozmowy powiedział gdzie jest i chciał aby wróciła do domu. M. G. powiedziała że jest na zakupach w CH F. i nie może od razu wrócić, na co oskarżony poinformował ją, że przyjedzie zaraz do niej. Po zakończonej rozmowie powiedział przysłuchującemu się mimowolnie jej przebiegowi J. S., że porozmawia także o nim, co spowodowało z jego strony zdenerwowanie i pretensje o nachodzenie go i wykorzystywanie statusu zawodowego policjanta. Pomiędzy obu mężczyznami zaczęła się narastająca wymiana zdań, krzyki i używanie wulgaryzmów, po czym doszło z inicjatywy J. S. do krótkotrwałej szamotaniny, której dalszej eskalacji zapobiegł oskarżony R. S. odciągając swojego brata i wychodząc z nim na korytarz. W trakcie tej ograniczonej konfrontacji pokrzywdzony doznał powierzchownych obrażeń w postaci zadrapań na piszczeli i stopie oraz zaczerwienienia na szyi. Następnie oskarżeni udali się do CH F. gdzie R. G. (1) odbył rozmowę ze swoją byłą żoną, a w tym czasie J. S. zawiadomił Policję wskazując w rozmowie, że został napadnięty i pobity przez policjanta.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie następujących dowodów: wyjaśnień oskarżonych R. G. (1) (k-147-149, 258-261), R. G. (2) (k- 152-153, 261-263), zeznań świadków: J. S. (k-4-5, 39,72, 92-93, 278-281), M. G. (k- 51-52, 281-283), J. K. (k- 284-285), opinii uzupełniającej złożonej do protokołu przez biegłego A. Z. (k- 283-284) oraz dokumentów zaliczonych do materiału dowodowego według wykazu na k- 295-296.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonych albowiem są one szczegółowe, konsekwentne, logiczne i uporządkowane. Obaj oskarżeni przedstawiają przebieg zdarzeń, który nie przeczy logice i z punktu widzenia doświadczenia życiowego jest psychologicznie prawdopodobny. Chodzi tu o motywację oskarżonego R. G. (1) do podjęcia próby rozmowy z żoną w sposób spontaniczny (po dostrzeżeniu kolejnego niepokojącego go aspektu rozwoju syna czyli zaległości szkolnych), powód obecności w mieszkaniu pokrzywdzonego jego brata i w konsekwencji rozmowę z M. G.. Tylko zeznania pokrzywdzonego co do zdarzeń w mieszkaniu przeczą ich wyjaśnieniom, lecz temu dowodowi Sąd w większości odmówił wiarygodności. Sąd uważa, że oskarżeni nieco minimalizują kwestię fizycznej konfrontacji pomiędzy J. S. i R. G. (1). Musiała być ona nieco dalej idąca niż jednorazowe popchnięcie oskarżonego i zabicie ręki pokrzywdzonego wykonane niejako w obronie. Pokrzywdzony doznał powierzchownych obrażeń dolnych części (głównie jednej nogi) i zaczerwienienia na boku szyi. Wskazuje to na prawdopodobieństwo krótkiej szarpaniny wzajemnej połączonej z niewielkimi przemieszczeniami się w przestrzeni skutkującej nadeptywaniem się, lub objaniem o sprzęty w przedpokoju. Stąd w tym zakresie Sąd uznał wyjaśnienia oskarżonych za stanowiące ich linię obrony, jednakże nie czyni to automatycznie wiarygodnymi zeznań pokrzywdzonego.

Co do zeznań świadka M. G. Sąd, co do zasady nie kwestionował ich wartości dowodowej z jednym, aczkolwiek znaczącym wyjątkiem. Otóż świadek w pierwszym zeznaniu (k- 51-52) pominęła całkowicie słowa jakie podczas spotkania z nią w dniu zdarzenia (po zejściu z pokrzywdzonym) wypowiedzieć miał R. G. (1) na temat jego spotkania z pokrzywdzonym. Przytoczyła je na rozprawie, nie potrafiąc w żaden sposób wytłumaczyć przyczyny ich pominięcia. Podała też, że zorientowała się w tym braku pod wpływem relacji pokrzywdzonego o zdarzeniu i przy reasumowaniu sobie po pierwszej rozprawie tego zdarzenia. Zdaniem Sądu nie sposób uznać zeznań świadka w tej kwestii za wiarygodne. Jeśliby istotnie oskarżony R. G. (1) w rozmowie (dość nagłej i zaskakującej dla świadka) powiedział, że już sobie porozmawiał z pokrzywdzonym, to nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego ale jeżeli dodałby, że pokrzywdzony nie był już taki twardy i wołał sąsiadkę na pomoc, to były to kluczowy moment całej rozmowy i sygnał alarmowy dla świadka, że stało się coś złego skoro jej partner – dorosły, sprawny fizycznie mężczyzna wołał na pomoc sąsiadkę na skutek jakichś działań oskarżonego. W ocenie Sądu takich słów – najistotniejszych w całej rozmowie bo

sygnalizujących jakiegoś rodzaju atak na pokrzywdzonego nie mogła świadek pominąć z nieznanymi i niemożliwymi do wytłumaczenia przez świadka powodów. Sąd dopatruje się tu raczej zawodności pamięci świadka i uleganiu sugestii pokrzywdzonego co do przebiegu zdarzenia co spowodować mogło swoiste „dostosowanie” pamięci o przebiegu rozmowy z oskarżonym R. G. (3) do relacji jaką złożył jej pokrzywdzony.

Sąd uznał zeznania świadka J. K. za wiarygodny materiał dowodowy aczkolwiek bardziej co do relacji pokrzywdzonego z synem oskarżonego jak i samego oskarżonego R. G. (1) i jego syna bowiem o zdarzeniu świadek wiedzy istotnej nie miał.

Podobnie wiarygodna, rzetelna, jasna i pełna jest opinia uzupełniająca biegłego Z. złożona do protokołu.

Jak idzie o zeznania pokrzywdzonego Sąd przedstawi ich szerszą analizę poniżej.

Sąd zważył, co następuje:

W świetle zebranego materiału dowodowego uznanie winy oskarżonych nie mieściłoby się w ramach rzetelnego procesu karnego. Jeżeli dowody obciążające oskarżonych są nieliczne to występowanie w ich treści jakichkolwiek wątpliwości nie pozwala na przesądzenie winy oskarżonych. W niniejszej zaś sprawie takim dowodem są wyłącznie zeznania pokrzywdzonego, a same obciążone są z jednej strony bardzo wyraźnym, silnie negatywnym nastawieniem do oskarżonych (głównie R. G. (1)) i tendencją do przypisywania jemu oraz innym policjantom jak najgorszych zamiarów, z drugiej zaś strony zawierają w swej treści elementy pozbawione logiki i niewiarygodne co do istotnych elementów relacji pokrzywdzonego. W ocenie Sądu są daleko niewystarczające do oparcia na nich wyroku skazującego.

Wątpliwości, co do relacji pokrzywdzonego pojawiają się już przy początkowej fazie zajścia. Oskarżony R. G. (1) miał go bezpośrednio po otworzeniu drzwi wpychać do wnętrza mieszkania, a niezwłocznie po tym uderzyć pięścią w głowę i po upadku pokrzywdzonego rozpocząć kopanie go wraz ze swoim bratem. Trzeba pamiętać, że działo się to w przedpokoju. Oskarżony postępowałby nieracjonalnie, wręcz samobójczo gdyby tak zrobił. Nie mógł wszak wiedzieć, że w domu nie ma M. G. i syna jej i pokrzywdzonego - G. S., którzy mieszkają wraz pokrzywdzonym lub jeszcze jakichś innych osób, co w niedzielę w porze obiadowej nie byłoby niczym dziwnym. Oskarżony, jeżeli nawet nosiłby się z zamiarem pobicia pokrzywdzonego i z takim nastawieniem szedł do niego, nie rozpocząłby ataku w sytuacji gdy nie został sprowokowany (miał przystąpić do niego natychmiast po otwarciu drzwi) i zanim nie upewnił się czy nie ma świadków w postaci innych osób w mieszkaniu. Teza bowiem, że byłoby mu to obojętne jest niedorzeczna. Oskarżony jest doświadczonym policjantem i doskonale orientuje się jakim zagrożeniem dla bezkarności sprawcy są świadkowie, a na anonimowość wszak liczyć nie mógł. Jeśli zatem, jak wynika z relacji pokrzywdzonego, atak nastąpił natychmiast, to musiał być zaplanowany wcześniej, a skoro tak, to rozpoczęcie go bez upewnienia się czy nie ma w mieszkaniu innych osób byłoby bezsensowne, tym bardziej dla policjanta, który musiałby się liczyć z ryzykiem odpowiedzialności karnej i dyscyplinarnej. Zatem, zdaniem Sądu nie mogło tak być jak wskazał pokrzywdzony. Nie mogło też być innego elementu zdarzenia czyli tego w jakiej sytuacji podczas zajścia oskarżony R. G. (1) dzwonił do swojej byłej żony. Otóż według pokrzywdzonego miało to być gdy po jego wielokrotnym kopaniu przez obu oskarżonych R. G. (1) przyciskał mu szyję do ziemi kolanem. Byłaby to kolejna absurdalna czynność oskarżonego jeżeli wierzyć pokrzywdzonemu. M. G. bowiem konsekwentnie wskazywała, że w czasie tej rozmowy oskarżony chciał jej przyjazdu do mieszkania, w którym był z pokrzywdzonym aby z nią porozmawiać. Zatem według pokrzywdzonego oskarżony wtedy chciał przyjazdu byłej żony gdy po pobiciu pokrzywdzonego jeszcze go unieruchamiał i przyduszał do ziemi kolanem. Nie da się racjonalnie wyjaśnić czemu ktoś normalnie funkcjonujący mógłby tak postąpić i czemu to miałoby służyć. Każda teza będzie brzmiała absurdalnie. Czy chciał byłej żonie pokazać swoją przewagę nad pokrzywdzonym, czy też chciał aby znalazł się świadek jego (rzekomo) przestępczego zachowania, czy też widok powalonego i przyduszanego partnera miał ułatwić rozmowę o sprawach wychowawczych syna? Oskarżony R. G. (1) nie dał podstaw by powątpiewać w jego pełnię władz umysłowych i nie ma przesłanek aby zakładać po jego stronie kompletnie nonsensowne działania, stąd do rozmowy telefonicznej oskarżonego z jego byłą żoną musiało dojść w innych okolicznościach niż podaje to pokrzywdzony, co jest kolejnym poważnym mankamentem dotyczącym jego zeznań. Następna wątpliwość dotyczy skali obrażeń jakich doznał w proporcji do opisu działania sprawców jaki przedstawił. Aczkolwiek biegły Z. stwierdził,

że obrażenia na kończynach pokrzywdzonego mogły powstać wskutek silnego kopnięcia, to nie można pomijać tego, że są one (jak widać na materiale poglądowym) bardzo nieliczne i powierzchowne. Doświadczenie życiowe i zawodowe, biorące się z oględzin materiałów poglądowych w sprawach o pobicie, czy znęcanie się wskazuje, że gdyby dwóch młodych, silnych i sprawnych fizycznie mężczyzn (jeden z oskarżonych jest wszak policjantem a drugi nauczycielem wychowania fizycznego) zadało pokrzywdzonemu po około dziesięć silnych kopnięć każdy to jego obrażenia byłyby i cięższe, i liczniejsze.

Pokrzywdzony także w sposób zmienny przedstawia to gdzie był kopany. W pierwszym zeznaniu miał być kopany po głowie i po boku (przez R. G. (1)) oraz po nogach (przez R. G. (4)). Powiedział też „teraz bok już mnie nie boli”. Na rozprawie zaś podawał że oskarżony R. G. (1) zaczął go kopać w prawy bok w okolicach podbrzusza. Potwierdzeniem tego czyli kopania w okolice podbrzusza przez jednego z oskarżonych miałyby być obdukcja lekarska i wyniki badania USG obrazujące małego krwiaka w tej okolicy i spore zasinienie powłok skóry. Jednak po głębszej analizie należy dojść do przekonania, że uraz podbrzusza powstał w innych okolicznościach niż podczas zajścia z udziałem oskarżonych czyli wcześniej lub później a jego istnienie zostało instrumentalnie wykorzystane przez pokrzywdzonego do tego aby zachowanie oskarżonych przedstawić jako jeszcze bardziej drastyczne. Przekonanie Sądu w tej materii bierze się z lektury protokołu zeznań pokrzywdzonego z k- 4v i opinii uzupełniającej biegłego. Po pierwsze nie można zapominać, że okolice podbrzusza z przyczyn anatomicznych są dla osobników płci męskiej strefą szczególnie wrażliwą i uderzenia w te miejsca są traktowane jako duże zagrożenie oraz (jeśli są celowe) jako wyraz szczególnie złej woli napastnika i chęci zadania jak najbardziej bolesnych i niebezpiecznych urazów. Nie jest zdaniem Sądu prawdopodobne aby pokrzywdzony szczegółowo opisujący całą sytuację i poszczególne techniki jakich mieli używać oskarżeni całkowicie pominął to o czym mówił na rozprawie czyli kopanie w okolice podbrzusza a więc potencjalnie najgroźniejsze ciosy. Nie mógł o tym zapomnieć i nie mógł tego przeoczyć. Pokrzywdzony mówił o kopaniu po boku, a nie ma wątpliwości, że osoba posługująca się poprawną polszczyzną jak pokrzywdzony nie może bokiem nazywać okolicy organów płciowych czyli strefy podbrzusza. Sąd rozważał przy tym, czy pokrzywdzony mógł pod wpływem stresu nie zarejestrować tego rodzaju kopnięcia i z powodu działania adrenaliny jeszcze przez jakiś czas nie czuć (był przesłuchany bezpośrednio po zdarzeniu w odstępie nieco ponad godziny od niego) dolegliwości bólowych, co wyeliminowało ten element z pierwszych zeznań. Wyklucza to jednak opinia biegłego, który wskazał, że w przypadku takiego urazu ból występuje od razu choć może być początkowo tłumiony, a w późniejszym okresie jest ciągły. Jednak pokrzywdzony w pierwszym zeznaniu mówił o bólu w boku że już go nie odczuwa. Skoro zatem odczuwał ból w innej części ciała (a potem przestał) to jego percepcja bólu nie była zniesiona ani ograniczona czynnikami emocjonalnymi i zgodnie z opinią biegłego (k- 283) powinien odczuwać ból od momentu uderzenia i powinien on być ciągły. Tym bardziej zatem nie mógł z racjonalnych powodów zapomnieć o zadanym mu rzekomo kopnięciu w niebezpieczną strefę ciała. Zdaniem Sądu pokrzywdzony doznał urazu podbrzusza w innych okolicznościach i dlatego nie mówił o nim w toku pierwszego przesłuchania bo jeszcze go nie było lub był on dawniejszy. Dopiero przed wizytą u lekarza postanowił to obrażenie wykorzystać i przedstawić je jako efekt działania oskarżonych. Dlatego też w czasie rozprawy już mówił o kopaniu w podbrzusze. Powyższa kwestia jest kolejnym poważnym mankamentem wersji podawanej przez pokrzywdzonego.

Reasumując, Sąd widzi w relacji pokrzywdzonego trzy elementy podważające jego wiarygodność: nielogiczne i bezsensowne działanie oskarżonych jak je przedstawił co do początkowej fazy zdarzenia, tak samo bezsensowne zachowanie związane z rozmową telefoniczną (na marginesie pokrzywdzony starannie pomijał element rozmowy kiedy oskarżony R. G. (3) formułował oczekiwanie, że jego była żona przyjedzie do mieszkania o czym wszak ona sama zeznawała) oraz niekonsekwencje dotyczące doznanego, rzekomo od oskarżonego, urazu podbrzusza.

Pokrzywdzony zdaniem Sądu zeznaje nierzetelnie, fałszywie przedstawiając zachowanie oskarżonych, w szczególności R. G. (3). Nastawienie pokrzywdzonego widoczne jest wyraźnie jeżeli weźmie się pod uwagę, że nawet sposób gaszenia papierosa przed budynkiem odczytuje jako dowód chęci pobicia go, otrzymanie kilku dziwnych sms-ów poczytywał za nękanie go ze strony oskarżonego (jak się później okazało otrzymał je od kogoś ze współpracowników), a także niedwuznacznie sugerował w toku postępowania przygotowawczego, że to policjanci prowadzący postępowanie przekazali jego służbowy numer oskarżonemu, nie mając ku temu najmniejszych podstaw.

Powyższe uwagi prowadzą do wniosku, iż zeznania pokrzywdzonego nie mogą stanowić podstawy do stwierdzenia przebiegu zdarzenia w jego najistotniejszym okresie. Nie są one wsparte w praktyce żadnym innym dowodem nie pochodzącym pośrednio od pokrzywdzonego (jak częściowo relacja M. G.). Opieranie zatem ustalenia winy oskarżonych w zakresie naruszenia miru domowego, pobicia i gróźb karalnych na takiej podstawie jest zdaniem Sądu niedopuszczalne.

Obiektywne dowody w postaci oględzin ciała i obdukcji lekarskiej (z zastrzeżeniem kwestii krwiaka podbrzusza) nie pozwalają zaś na ustalenie niczego ponadto, że pokrzywdzony doznał powierzchownych nielicznych obrażeń na dolnej części kończyn dolnych, które mogły być przypadkowym wynikiem przepychania się pokrzywdzonego z oskarżonym R. G. (3) w ciasnym przedpokoju do jakiego niewątpliwie doszło, lecz tu Sąd nie znajduje podstaw do tego by jako stronę inicjującą to zajście wskazać któregokolwiek z oskarżonych. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest niemożność przypisania oskarżonym także winy w zakresie ewentualnego czynu z art. 157 § 2 kk, gdyż równie dobrze obrażenia pokrzywdzonego mogły powstać w wyniku jego własnego działania. Są to w większości obrażenia typowe nie tylko dla osoby kopniętej ale i dla takiej, która sama wykonała kopnięcie i trafiła na twarde przedmiot np. kość piszczelową przeciwnika, krawędź drzwi, wystającą szafkę na buty (k-19), lub osoby kilkukrotnie nadepniętej.

W konkluzji wyżej przeprowadzonego wyводу należy stwierdzić, że dowody obciążające oskarżonych są tak małej wartości dowodowej (zeznania pokrzywdzonego), lub tak niejednoznaczne co do wnioskowania na ich podstawie o szczegółowym przebiegu zdarzenia (obrażenia ciała pokrzywdzonego), że Sąd wyklucza możliwość na ich podstawie przypisania oskarżonym lub któremukolwiek z nich popełnienia czynu zabronionego. W konsekwencji, jedynym dopuszczalnym rozwiązaniem procesowym, było uniewinnienie oskarżonych od dokonania zarzucanego im czynu.

Wobec powyższego należało orzec jak w sentencji wyroku.